

„An diesem Ort verübten die deutschen Besatzer im Oktober 1939 den ersten Massenmord an psychisch Kranken durch Vergasen.“

Wir haben erneut einen Blick in den Teil der neueren deutsch-polnischen Geschichte geworfen, der mich immer wieder vor Scham erzittern läßt.

Der mich immer wieder fragen läßt: Was hat unsere Väter, was hat vielleicht auch meinen Vater dazu bringen können, daß er die Gesetze der Menschlichkeit auf so grauenvolle Weise verletzen konnte? Was waren die gesellschaftlichen und subjektiven Bedingungen dafür, daß insbesondere auch psychiatrisch Tätige die Gesetze der Menschlichkeit und die beruflichen ethischen Grenzen auf so grauenvolle Weise verletzen konnten?

Was können gesellschaftliche und subjektive Bedingungen dafür sein, daß wir in dieser Weise nicht schuldig werden? Gibt es wirklich ein Prinzip Hoffnung? Wenn wir uns in unserem kleinen alten Europa zur Zeit umsehen, gibt es viel Anlaß zu neuen Fragen und nicht jeden Tag Hoffnung. Um so glücklicher und dankbarer bin ich, daß wir hier zusammenkommen können, zu-

sammen arbeiten können und auch zusammen werden feiern können.

Heute morgen wurde mir wieder einmal klar, daß wir zwar heute schon das fünfte Deutsch-Polnische Psychiatrie-Symposium beginnen, also dabei sind, eine kleine gute Tradition zu begründen, aber daß unser Zusammensein nicht selbstverständlich ist, sondern auch ein Geschenk, daß Sie, liebe polnische Freunde, uns machen, und auch immer wieder ein Stück Arbeit zum Beispiel an der gemeinsamen Sprache erfordert, damit sie geeignet wird zum Dialog.

Auch wenn es paradox klingt: Ich möchte nicht, daß alles selbstverständlich wird zwischen uns. Ich möchte mir und uns die schmerzhafteste Bewußtheit und den genußvollen Geschmack der Besonderheit lange erhalten. Ich glaube, daß wir so in welcher Aufmerksamkeit die gemeinsame Verantwortung zum Wohl psychisch leidender Menschen besser, leichter und schöner gestalten können.

Hiermit erkläre ich das 5. Deutsch-Polnische Psychiatrie-Symposium im Schloß Wulkow für eröffnet.

DETLEF KLOTZ

Szanowni Państwo, dobry wieczór!*

Jako niemiecki przewodniczący Niemiecko - Polskiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego witam państwa jak najserdeczniej tutaj, na zamku Wulkow. Cieszę się z dużej liczby obecnych - cieszę się szczególnie z zainteresowania osób z niemieckich i polskich terenów przygranicznych. Jestem zaskoczony i szczęśliwy z powodu przyjazdu gości z Litwy i Niderlandów. Witam ich wszystkich ze szczególną serdecznością!

Niestety nie mogę wymienić po nazwisku wszystkich osób, które odpowiedziały na nasze zaproszenie. Będę mógł wyróżnić tylko niektórych. Mam nadzieję, że wszyscy, których nie wymienilem wybaczą mi to!

Witam dyrektora departamentu, pana Kłosińskiego, przedstawiciela wiceministra zdrowia Rzeczypospolitej Polskiej pana Jakubowiaka.

Ponieważ naszym celem jest psychiatria komunalna, witam jako następnego lekarza urzędującego, pana dr Wegenera, przedstawiciela przewodniczącego rady okręgu Märkisch - Oderland, pana Günthera Fritscha.

Już nieomal jako dobrą przyjaciółkę witam panią minister zdrowia, spraw społecznych i kobiet Brandenburgii, panią dr Regine Hildebrandt, która już przed dwo-

ma lata gościła u nas w Bethel i, chyba wolno mi to tak ująć, spowodowała nas troszeczkę do częstszego odwiedzania jej i jej landu.

Witam panią dr Leyko z Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, która podzieli się z nami doświadczeniami ze swojej perspektywy, perspektywy „człowieka pogranicza”.

Nie chciałbym zapomnieć też o podziękowaniu: spotkanie to stało się możliwe dzięki wsparciu finansowemu ze strony landu Brandenburg, Związku Krajowego Westfalen-Lippe i Związku Krajowego Rheinland, co znakomicie ułatwiło nam sprawowanie funkcji dobrych gospodarzy. Zebraliśmy się tutaj dla fachowej dyskusji na temat koncepcji naszej pracy. Można byłoby pomyśleć, że jest to coś oczywistego. Wszędzie na świecie odbywają się międzynarodowe lub bilateralne kongresy i sympozja psychiatryczne. A mimo to znów wydaje mi się - jak już nie raz - iż to, że możemy być ze sobą, jest szczególnym podarunkiem.

Dzisiejszego przedpołudnia braliśmy udział w uroczystości rocznicowej na terenie fortu VII w Poznaniu. Odślonięto tablicę pamiątkową ufundowaną przez Polskie Towarzystwo Psychiatryczne zawierającą

* Otwarcie V Sympozjum PNTZP na zamku Wulkow, październik 1994.

następujący tekst w języku polskim, niemieckim i angielskim:

„W tym miejscu niemieccy okupanci w październiku 1939 roku dokonali pierwszego masowego mordu na chorych psychicznie przez zagazowanie.”

Powtórnie przypomnieliśmy sobie część nowszej historii stosunków niemiecko - polskich, która spowodowała, że zdrząłem ze wstydu, że ponownie zadałem sobie pytanie: co mogło naszych ojców, mojego ojca skłonić do tego, że w tak okrutny sposób podeptał zasady człowieczeństwa? Co to były za społeczne i subiektywne warunki, że przede wszystkim osoby pracujące w psychiatrii w tak okrutny sposób mogły sprzeniewierzyć się zasadom człowieczeństwa i przekroczyć granice etyczne i zawodowe?

Jakie muszą być spełnione warunki społeczne i subiektywne, abyśmy my nie stali się winnymi w podobny sposób? Czy rzeczywiście istnieje nadzieja? Jeżeli obecnie rozejrzemy się po naszej małej starej Europie znajdziemy wiele okazji do no-

wych pytań i nie każdego dnia do nadziei. Tym bardziej jestem szczęśliwy i wdzięczny, że możemy się spotkać, wspólnie pracować, a także wspólnie bawić się.

Dziś rano uzmysłowiliśmy sobie, że wprawdzie rozpoczynamy już piąte Niemiecko - Polskie Sympozjum Psychiatryczne, a więc jesteśmy na dobrej drodze ugruntowania małej, dobrej tradycji, ale nasze spotkanie nie jest czymś oczywistym, lecz także podarunkiem, jaki Wy, drodzy polscy goście ofiarowujecie nam, a z kolei wspólny język wymaga nakładu pracy, żeby nadawał się do dialogu.

Nawet jeżeli zabrzmi to paradoksalnie: nie chciałbym, aby wszystko między nami stało się oczywiste. Chciałbym dla siebie i dla nas na długo zatrzymać tę bolesną świadomość i ten niezwykły smak czegoś szczególnego.

Wierzę, że wytężywszy uwagę będziemy mogli lepiej, łatwiej i piękniej kształtować naszą wspólną odpowiedzialność dla dobra ludzi cierpiących psychicznie. Ogłaszam V Niemiecko - Polskie Sympozjum na zamku Wulkow za otwarte.

ZDZISŁAW J. JAROSZEWSKI

Sehr geehrte Damen und Herren!*

Ich erlaube mir, unseren deutschen Kollegen und Freunden den Text der Rede als Ergänzung der Information und Dokumentation, die in unserem Sammelband "Die Ermordung der Geisteskranken in Polen, 1939-1945" enthalten sind, zu überreichen.

Die Worte auf der Tafel sprechen in aller Kürze davon, was hier im Oktober 1939 geschehen ist. Die Ergebnisse verschiedener in Polen durchgeführter und in der deutschen, französischen und englischen Literatur bestätigter Ermittlungen zu den Naziverbrechen beweisen, daß hier in Fort VII Posen erstmals Gas zur Massentötung von Menschen eingesetzt wurde. Die ersten Opfer waren Patienten des am nächsten bei Posen gelegenen psychiatrischen Krankenhauses in Owinska. Von da an wandte Hitlerdeutschland - wie es später in der deutschen Literatur hieß - die "industrielle" Tötungsmethode in anderen psychiatrischen Krankenhäusern in Polen und in Deutschland und in den Vernichtungslagern an.

Wir stehen hier also am Todesort zahlloser unschuldiger Opfer, denen wir ein ehrendes Gedenken schulden, ein Ort, an dem die Art des Verbrechens die Grundlagen der allgemeinmenschlichen Kultur bedrohte. Bevor ich mir am Ende erlaube, zusätzlich die Bedeutung dieses Ortes zu

betonen, stelle ich kurz den Verlauf der Ereignisse im Lichte der Ermittlungsergebnisse dar.

Nach dem Überfall auf Polen und dem Einmarsch der deutschen Armee in Owinska in der ersten Septemberhälfte 1939 übernahm die zivile Gauselbstverwaltung mit Sitz in Posen die Leitung des psychiatrischen Krankenhauses in Owinska. Der kommissarisch eingesetzte deutsche Leiter des Krankenhauses ordnete an, alle Patienten nach Stationen in einem Verzeichnis zu erfassen, und verbot die Entlassung der Kranken. Nach der Aufstellung der Liste und der Bekanntgabe, daß das Krankenhaus aufgelöst würde und die Patienten in ein anderes Krankenhaus verlegt würden, begann man, sie mit Militärlastwagen ohne Betreuung von Pflegepersonal unter Aufsicht uniformierter und bewaffneter Angehöriger der im Krankenhaus stationierten SS-Abteilung wegzuschaffen.

Nach dem Krieg wurde in einigen oberflächlichen Ermittlungen versucht, den Verlauf der Ereignisse zu rekonstruieren, aber eine eingehende Ermittlung führte erst 1967 der Staatsanwalt Marian Kacmarek in der Bezirkskommission zur Untersuchung der Naziverbrechen in Poznan durch (OKBZH, Sign. Akt I Ds 24/67). In der Untersuchung wurde nachgewiesen, daß die Extermination der Patienten aus Owinska und dann aus Dziekanka (Tiegen-

* Rede von Zdzisław J. Jaroszewski Poznań, Fort VII, 27 Oktober 1994.